

# Jak przejść w pion?

**T**YM razem popularny Teatr Ochoty sięgnął po tekst współczesny, jako punkt wyjścia do dyskusji, która jest nieodłączną częścią spotkania teatralnego, organizowanego przez tę scenę.

„Jak przejść w pion?” Czesława Dziekanowskiego nie jest utworem dramatycznym. Z prozy dokumentalnej — są to bowiem fragmenty „Pamiętnika robotnika”, wyróżnionego na konkursie „Polityki” — reżyser (Zdzisław Wardejn) tworzy teatr faktu, teatr przemawiający do nas w kategoriach wydarzeń z życia wziętych. Bohater (gra go Jan Kulczycki) jest spawaczem. Metalowe rusztowania ustawione są za oknami sali teatralnej. Od czasu do czasu pada snop białych iskier od aparatu spawalniczego. W roboczym ubraniu wchodzi między nas i opowiada o początkach swojej kariery w stoczni, o rzeczywistości, która go nieraz wkurzała do ostatka, słowem — o świecie, z którym się zetknął. O naszym świecie.

Wynurzenia przerywa nadejście tego dziewczyny, ubranej jakby właśnie dopiero przyjechała. Małgorzata Pritulak opowiada z wdziękiem o tym, jak się poznali i o listach miłosnych, jakie między sobą wymieniali. Z tej relacji wyłania się obraz dziewczyny, jakich tysiące, wpatrzonej w Marylę Rodowicz czy inne bohaterki estrady albo filmu, bez pojęcia o życiu, uwikłanej nadto w cały system obyczajowych przesądów rodziny i środowiska.

Zaden z tych obrazów i żadna z postaci nie odkrywa właściwie nic nowego. Wiemy, co powiedzą, wiemy, jak się zachowują. Cały problem polega na tym, abyśmy my, widzowie zastanowili się nad tym jak „przejść w pion”.

„Przejść w pion” to określenie, używane w pracy na statku. Najpierw spawa się „w poziomie”. Autor twierdzi, że to praca ciężka, męcząca, często braknie powietrza. W pionie pracuje się już łatwiej, bliżej powierzchni, bliżej nieba. Ale istotę metaforycznego sensu tytułu rozszyfrował dopiero któryś z młodych dyskutantów, który zaprotestował przeciw technologicznemu rozumieniu owych terminów. Dla niego praca w poziomie znaczy, że jeste-

my wszyscy równi, jak łan zboża. Dopiero „w pionie”, jak na drabinie można wejść wyżej. Można zostać zauważonym.

Problemy poruszone w sztuce stały się okazją do żywej i interesującej dyskusji. Nie po raz pierwszy okazało się, jak wiele o teatrze mają do powiedzenia widzowie. I na tym polega społeczny sens dyskusji, organizowanych przez Teatr Ochoty po przedstawieniach.

ZASTĘPCA